

Opr. Włodzimierz Chłodziński  
Tadeusz Klimek  
REDAKCJA WIEJSKA

W. 4 - 177

59

Dnia: 17.II.71.  
Godz. 5.40 - 5.55

D-9

Mówi "Zielone Zagłębie"

=====

/Taśma - reportaż pt.: "Przed rolniczą wiosną"

...no więc na polach czuje się już po trosze wiosnę, czego nie można jeszcze powiedzieć o trwałych użytkach zielonych. Ale kiedy, jeżeli nie właśnie teraz, jeszcze przed spływem nadmiaru wód, jeszcze przed zazielenieniem się łąk i pastwisk powinniśmy sobie przypomnieć szereg grzechów głównych gospodarki łąkowo-pastwiskowej w woj. bydgoskim i jednocześnie wypracować zespół przykazań, nieodzownych w codziennym gospodarowaniu. Sęk jednak w tym, że w ciągu swojej prawie 20-letniej pracy w Redakcji Wiejskiej byłem świadkiem prawdziwych egzorcyzmów - i publicznego przyznawania się do winy, i przepisywania przez tzw. czynniki pokuty; znam także szereg przykazań ujętych w przeróżnych planach, a postępu w gospodarce łąkowo-pastwiskowej jak nie ~~bykny~~ widać, tak nie widać. Aniśmy się obejrzeli, a odpadło nam jeszcze ~~jedno~~ jedno może nie tyle piórko, co źdźbło z rolniczej chwasty. Oto w latach 30-tych biliśmy kraj o przeszło 6 q siana z 1 ha, a od r. 1968 bierzemy tego w skórę - średnie plony siana w Polsce są wyraźnie od bydgoskich wyższe. Np. w ub. roku zabrakło nam do średnich krajowych aż 5 q siana.



61

ha wymagało melioracji z czego rzeczywiście uregulowano stosunki wodne na przeszło 84 tys., czyli w 60 %. Do zmeliorowania pozostało z górą 56 tys.ha.

Należałoby więc zapytać, czy województwo wykorzystало wszelkie szanse objęcia pracami melioracyjnymi maksymalnych ilości łąk i pastwisk?

W ostatnim 10-leciu, zgodnie z planami, mieliśmy zmeliorować przeszło 40 tys.ha łąk i pastwisk, a praktycznie udało się uregulować stosunki wodne tylko na 31.396 ha. Oto zgodnie z uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 29 października 65 roku "w sprawie węzłowych zadań produkcji rolniczej na lata 66-70" mieliśmy przeprowadzić melioracje na 13.000 ha łąk i pastwisk. Taki był plan i na ten plan wydzielono środki finansowe. A wykonanie? 2.300 ha, czyli 17,7 %. Modernizację mieliśmy przeprowadzić na 20 tys.ha, w rzeczywistości przeprowadzono ją na 9 tys.ha, czyli plan wykonano w 45 %. Trochę lepiej wyszło pomelioracyjne zagospodarowanie, bo na 31 tys.ha zagospodarowano 25 tys.ha, a więc plan został wykonany w 80,6 %. Podkreślam jeszcze raz - plan pozostał w poważnej mierze planem nie z braku środków finansowych, a - ogólnie mówiąc - z powodu niedowładu organizacyjnego, i to wszystkich zainteresowanych:



63

Naprawdę mała to dla nas pociecha, że w ub. roku w stosunku do 2 - 3 poprzednich lat w plonach siana przesunęliśmy się z 16-tego na 13-te miejsce w Polsce.

Cóż, możnaby sobie jeszcze darować rozdzierania szat, gdybyśmy... gdybyśmy mieli tych łąk i pastwisk pod dostatkiem. W końcu inaczej dba każda gospodyni o jedną grządkę w ogródku, a inaczej, gdy ma tych grządek tyle, że już sama nie wie, co na nich uprawiać. Ale przecież woj.bydgoskie ma zdecydowanie najmniej trwałych użytków zielonych w kraju, bo u nas na łąki i pastwiska przypada raptem 13,5 % ogólnego obszaru użytków rolnych przy średniej krajowej, wynoszącej 21,6 %. A więc mamy tyle, co kot napłakał, i jeszcze nie potrafimy na tych niewielkich kawałkach racjonalnie gospodarować. Żeby mnie jednak ktoś nie posądzał o czarnowidztwo, tak na wszelki wypadek powołam się na ocenę Urzędu Rady Ministrów, dokonaną w grudniu 69 r., a jej werdykt brzmi: "Gospodarkę łąkowo-pastwiskową w woj.bydgoskim należy ocenić jako ekstensywną i konieczne jest poczynienie starań o szybkie podniesienie produkcji, głównie drogą wysokiego nawożenia mineralnego."

O właśnie, - konieczne jest poczynienie starań... A co zrobiono przedtem? Na przeszło 185 tys. ha łąk i pastwisk z górą 140 tys.



65

od projektantów począwszy poprzez wykonawców do całej służby rolnej, w tym głównie melioracyjnej.

Powiedzmy sobie wyraźnie - melioracje, to tylko jeden z czynników intensyfikacji gospodarki na łąkach i pastwiskach. Melioracje są drogie, nawet b.drogie. A niektórzy usiłują nam wmawiać, że racjonalną gospodarkę można prowadzić tylko na zmeliorowanych obiektach. Nieprawda. Udowodnił to dr Wacław Roguski z Bydgoskiego Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych. Dla podniesienia plonów łąk i pastwisk wiele, nawet bardzo dużo można zdziałać drogą bezinwestycyjną, ale pod warunkiem, że się łąkę należycie nawozi, pielęgnuje, a potem w odpowiednim terminie kosi i w sposób racjonalny ścięte trawy suszy. To raz. A - po drugie - nie jest prawdą, że melioracje same g - nigako automatycznie - gwarantują wyższe plony. Można tu przytoczyć dziesiątki przykładów wręcz bezsensownej gospodarki na obiektach kosztem wielu milionów zł zmeliorowanych. Cóż z tego, że uregulowano stosunki wodne, skoro później żąda się nawozów sztucznych? Co pomogą melioracje, jeżeli kosi się już zdrewniałe trawy, a potem całymi tygodniami suszy te badyły na pokosach?



67

Tak, proszę państwa, niższe od średnich krajowych plony siana to wynik nie tylko braku melioracji - przecięź średnio w kraju z łąk zmeliorowanych zbiera się 62,7 q siana, a u nas - 58,3 q. Nie tłumaczmy więc wszystkiego nie do końca przeprowadzonymi melioracjami...

No więc nie mamy się czym pochwalić w plonach siana, ale rumienić i to intensywną czerwienią musimy się przede wszystkim za gospodarkę pastwiskową. Mamy przeszło 63 tys. ha pastwisk, a o racjonalnym skarmianiu traw można mówić co najwyżej na 35 tys. hektarów. Powiedziałem: "co najwyżej", bo wypas kwaterowy, ten najlepszy, najbardziej ekonomiczny, prowadzi się załedwie na 1300 hektarach pastwisk, a resztę stanowią pastwiska opalikowane, ale nie kwaterowe. Tam bydło chodzi po całej łące i tylko część traw wyjada, a resztę niszczy. Dlaczego mamy tak mało pastwisk kwaterowych z prawdziwego zdarzenia? Co to jest 60 pastwisk, podzielonych przynajmniej na 5 kwater? Wprawdzie dochodzi do tego 450 pastwisk o 3-4 kwaterach, ale... ale to jeszcze nie to! Dużo mówiono o elektrycznych pastuchach. Ale mówiono wówczas, gdy ich w handlu nie było, - że niby by się przydały, że stanowiłyby coś w rodzaju czarodziejskiej różdżki na lepsze wykorzystanie pastwisk.



Ale gdy przemysł te elektryczne urządzenia do ogradzania pastwisk wyprodukował, bydgoscy rolnicy kupują je często w innych województwach, nasza "Agroma" dusi się elektrycznymi pastuchami, a w Gminnych Spółdzielniach ich nie ma. My liczymy kwaterowe pastwiska na dziesiątki, nasz sąsiad - woj.poznańskie, liczy je na setki. My mamy na trwałych użytkach zielonych tylko kilka deszczowni, Poznań liczy je na dziesiątki. Jednym słowem - to znane w kraju z wysokiej kultury rolnej woj.bydgoskie gospodarzy na trwałych użytkach zielonych na wzór dziada-pradziada.

W dniu 19 lutego będziemy świadkami kolejnej naukowej konferencji, poświęconej "głównym problemom intensyfikacji produkcji na trwałych użytkach zielonych w woj.bydgoskim". Mam nadzieję, że tym razem mniej będzie mowy o "ambitnych zamierzeniach", a pięknych planach, a więcej konkretnego rozliczania z tego, co się już zrobiło i ~~jeszcze~~ czego jeszcze nie zrobiono. Bo 13 miejsce w krajowej gospodarce łąkowo-pastwiskowej jakoś nie przystoi "Zielonemu Zagłębiu". A naprawdę nie chcielibyśmy zmieniać tytułu naszej cyklicznej audycji.